Rok IIIci. Nr. 9.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę trzecią postu*, dnia 3. Marca 1839.

Religia.

Nauka o Sakramentach świętych w ogólności.

Pierwsi rodzice naśi, Adam i Ewa, przed upadkiem swoim byli niewinnemi i świętemi; Bóg ich też miłował iako posłuszne i dobre dzieci, i umacniał ich ku dobremu łaską swoią poświęcaiącą. Z wielką więc łatwością poznawali wszystko dobre i wykonawali takowe. I gdyby w tym nieskażonym stanie byli wytrwali aż do końca, iak część owych dobrych Aniołów, z duszą i ciałem, wówczas ieszcze nieśmiertelnem, dostaliby się byli do nieba, nie skosztowawszy śmierci. Ale poduszczeni od czarta przeklętego, obrazili Boga, bo popądli w grzech, a grzech ciężki, który zniweczył ich szczęśliwe położenie i przyprawił nawet o śmierć ciała. Stawszy się nieposłusznemi Stwórcy i Panu swoiemu, uczuli ciężkość swego występku, lecz zapóźno; iuż się swoią mocą z niego wydobyć nie mogli. Grzech popełniony zaciemnił ich rozum, pozbawił ich łaski poświęcaiącéy, osłabił wolą ku dobremu, obudził niezliczone namiętności i skłonność do innych grzechów, które nad niemi wzięły górę. Zmazani grzechem, utracili pierwotną niewinność, a z nią i prawo do nieba.

Taki był stan Adama i Ewy po grzechu, taki stan i ich potomków. Rodzili się i rodzą wszyscy ludzie w niełasce u Boga, w grzechu, w złem pierworodném; rodzili się i rodzą słabi do poznawania i wykonywania tego, co iest prawdziwie dobrem.

Przyszedłszy na świat obiecany Zbawiciel, Iezus Chrystus, przebłagał Oyca niebieskiego, uczynił zadosyć sprawiedliwości Iego, za grzechy wszystkich ludzi, przez mękę swoię na krzyżu. Przywróciwszy im utracone prawo do nieba, wskazał zarazem pewną drogę do niego, nauczywszy ich, iak się maią przez wiarę i dobre uczynki sposobić do téy szczęśliwości niebieskiéy; a znaiąc nieudolność i słabość ludzką, wysłużył nadto pomoc łaski boskiéy, którą zasileni ludzie, mogą opierać się grzechowi, a wykonywać to, co Bóg nakazuie, wolą Iego świętą. Téy zaś pomocy dostępuie człowiek, gdy godnie przyimuie Sakramenta święte, iakie Zbawiciel w kościele swoim ustanowił; bo Sakramenta sąto środki, przez które dostępuiemy łask boskich; sąto znaki, pod zmysły nasze podpadaiące, które nam przez podobieństwo, zewnętrznie okazuią to, co się wewnętrznie z duszą naszą dzieie, gdy ie przyimuiemy. Naprzykład: kiedy kogo obmywamy wodą, to go oczyszczamy; iak więc obmywanie

wodą iest znakiem oczyszczenia ciała z brudu, tak obmywanie, poléwanie wodą przy Sakramencie chrztu świętego i wymawianie owych słów: „Ia ciebię chrzcę (poléwam wodą) w imię Oyca i Syna i Ducha świętego,“ iest zewnętrznym znakiem wewnętrznego oczyszczenia człowieka na duszy z grzechu pierworodnego i innych grzechów, ieźli iakie przed chrztem był popełnił. To samo się rozumie o znakach innych Sakramentów, co się obszerniéy wyłoży, gdy będziemy o każdym w szczególności mówili.

Sakramentów świętych iest siedm; tyle ich bowiem Pan Iezus postanowił, który sam tylko miał władzę potrzebną do tego; a że tyle ich postanowił, o tém nas zapewnia nieomylna nauka kościoła naszego; są zaś następuiące: 1., chrzest, 2., bierzmowanie, 3., pokuta, 4., ciało i krew pańska, 5., kapłaństwo, 6., małżeństwo, 7., oleiem świętym namaszczenie.

Między Sakramentami zachodzi pewna różnica. Iedne sprawuią w człowieku łaskę poświęcaiącą, drugie znayduiącą się powiększaią; iedne raz tylko w życiu mogą być przyimowane, drugie więcéy razy, gdy tego potrzeba; iedne wszyscy przyimować mogą, drugich nie wszyscy. Te Sakramenta, co dopiero sprawuią w człowieku łaskę poświęcaiącą, usprawiedliwiaiącą go w obliczu Boga, nazywaią się Sakramentami *umarłych*, bo ie przyimuią tacy, co są w niełasce u Boga, azatem duchownie umarli, i dopiero przez ich godne przyięcie, do łaski przychodzą, która ich poświęca, usprawiedliwia, ożywia przed Bogiem; takiemi są: chrzest i pokuta, czyli spowiedź święta. Te Sakramenta, co powiększaią iuż w człowieku znayduiącą się łaskę poświęcaiącą, nazywaią się Sakramentami *żywych*, bo ie ci tylko mogą przyimować godnie, co iuż są w stanie łaski, co prawdziwie żyią dla Boga; do tych należą, wyiąwszy chrzest i pokutę, inne Sakramenta. Kto te Sakramenta przyimuie niegodnie, to iest zostaiąc w stanie grzechu, w niełasce u Boga, i to umyślnie, ten popełnia świętokradztwo.

Trzy Sakramenta raz tylko w życiu przyiąć można: chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo, gdyż niema żadnéy potrzeby, aby ie powtarzać. I tak, kto raz ochrzconym został, ten się iuż pozbył grzechu pierworodnego, iuż wszedł do kościoła Chrystusowego, do zgromadzenia wiernych; kto raz przyiął Sakrament bierzmowania, ten iuż odebrał Ducha świętego, został umocniony w wierze i uzbroiony na wszelkie prześladowania o wiarę; kto raz odebrał Sakrament kapłaństwa, ten iuż nazawsze zostaie kapłanem. Na cóżby się więc przydało powtarzać te Sakramenta? Raz przyięte, wyciskaią one nieiako na duszy człowieka niezmazane piętno, rozróżniaiące go na wieki od tych, co ich nie przyięli; i dla tego więcéy razy przyimować ich się nie godzi.

W s z y s t k i e S a k r a m e n t a sprawuią w człowieku łaskę poświęcaiącą, iużto ią udzielaiąc, iużto udzieloną powiększaiąc. Oprócz téy łaski, inną ieszcze każdy Sakrament w człowieku sprawuie łaskę, potrzebną mu do wypełnienia powinności, iaką na siebie bierze przez przyięcie tego lub owego Sakramentu. Na przykład: Sakrament małżeństwa powiększa łaskę poświęcaiącą i udziela łaski do chrześciańskiego wychowania dziatek i do zobopólnego pobożnego pożycia.

Sami nakoniec kapłani mogą ważnie udzielać ludowi Sakramentów, bo tylko kapłanom, iako następcom Apostołów, dał Iezus Chrystus moc sprawowania Sakramentów świętych. Ale i nie każdy

kapłan może wszystkie udzielać Sakramenta. Sakramentu bierzmowania i kapłaństwa, sami tylko kapłani pierwszego rzędu udzielać mogą ważnie, to iest: biskupi, bo oni tylko maią zupełną moc Apostołów, bo oni tylko są ich prawdziwymi następcami. Chrzcić może każdy człowiek, choć i nie kapłan, a nawet nie Chrześcianin, lecz tylko w nagłéy, gwałtownéy potrzebie.

Kapłani, sprawuiący święte Sakramenta, starać się o to powinni, aby byli wolni od grzechów ciężkich, śmiertelnych; bo ieżeli w grzechu ciężkim sprawuią Sakramenta, grzeszą bardzo ciężko. Przez złych i w grzechach ciężkich zostaiących kapłanów sprawowane Sakramenta, są iednak ważne; gdyż sprawuiąc Sakramenta kapłani, nie swoię, ale Chrystusa Pana osobę noszą; przeto, czy dobrzy, czy źli będą, byle ie tak sprawowali, iak z postanowienia Iezusowego kościół święty nakazuie, i żeby umyślili to czynić, co kościół święty w takiém szafowaniu czyni, prawdziwie Sakramenta święte sprawuią.

Rozmaitości.

Nieomylny sposób gaszenia bardzo śpiesznie najgwałtowniejszych, równie jak i mniejszych pożarów, bez śikawek i wody.

(Z Przewodnika róln. przemysł.)

Woda, iako żywioł całkiem ogniowi przeciwny, iest bez wątpienia nayskuteczniéyszym przeciwko pożarom środkiem; ale ileżto razy, ieżeli nie wprost z iéy niedostatku, to z braku właściwych, a podczas pożaru niezbędnych do użycia narzędzi, iakoto: wiader, beczek, pomp, śikawek i t. d., wcale się nią posługiwać nie możemy; otóż, mili czytelnicy moi, mam ia sposób daleko lepszy, dogodnieyszy, łatwieyszy, szybszy, a nieomylny; udzielę go wam, a wy innym bez zwłoki do wiadomości podaycie, żeby wcześnie, gdy potrzeba wypadnie, wiedzieli.

Kiedy dom wasz nieszczęśliwém zrządzeniem, lub inna iakakolwiek budowla ogniem się zaymie, kopcież co żywo do koła iéy źiemię. To wasza matka, żywicielka; wasz początek i koniec; ona téż was przed tą niedolą ieżeli niezupełnie, to w znacznéy części obroni. Śpieszcie tylko po rydle, łopaty, kosze i drabiny. Napełniycie kosze źiemią, bierzcie ie na plecy wasze, wstępuycie na drabiny i sypcie źiemię na części budowli, ogniem się zaymuiące. W téy saméy chwili pożar zmnieyszać się będzie i niknąć poczną dymy, które iuż wam zapewne utrudniały ratunek. Inni tymczasem w innych mieyscach, ogniem zaymuiących się, téż samę powtarzać winni robotę, a tenże sam otrzymaią skutek. — Ieżeli płomień tak iest iuż mocny, że przystęp do budowli utrudnia, lub zupełnie niepodobnym czyni, kopcież źiemię i sypcie na kupy, iak można, naybliżéy ognia, a inni łopatami, rydlami i t. d. o długich rękoieściach, niech ią ciskaią na części ogniem zaięte, a podobny powyższemu i prawie równie rychło otrzymacie skutek.

Otóż, Czytelnicy mili, cała taiemnica moia; ważność iéy i niemylność, codzienne doświadczenie stwierdza. A chcecie się sami przekonać, idźcież do lasu i przypatrzcie się pracy węglarzów; źiemią to właśnie gaszą oni płomień, ilekroć się

w piecach ich zaymie; inaczéy drzewo i węgiel strawiłyby się zupełnie.

Sposób ten gaszenia pożarów, równie na wśi, iak w mieście, zastósowanym być może, bo wszędzie my mieszkańcy źiemi, źiemię mamy pod ręką; łatwy iest i żadnych nie wymaga nakładów, ramion tylko i gorliwości potrzebuie; nie naraża na przemoczenie i przeziębienie ratuiących, iak to, używaiąc wody, często dziać się zwykło; dzieci, kobiety, słowem, cała ludność wśi, albo miasta ogniem zaiętego, pomocną być może; trzeba tylko przyzwoicie nią rozporządzić. Ma i tę źiemia przy gaszeniu pożarów wyższość nad wodą, że kiedy ogień znacznie iuż obiął budowlę, woda, choćby obficie dostarczana, snadno się (w parę zamienia) ulotnia, gdy przeciwnie źiemia raz przykrywszy przedmiot, więcéy się mu ogniem zaiąć nie dozwoli, i kiedy pierwsza dymy powiększa, druga ie niszczy; a iak to ważnem iest, wie każdy, kto choć raz był przy pożarze i ratunkiem się zaiął.

Dodać ieszcze należy, że w tak nagłéy okoliczności, iaką iest pożar, niczego się nie godzi oszczędzać, co ogień rozszerzyć może. Znikną iedna, dwie budowle, ale cała wieś, całe miasto, od nieszczęścia ocalonem zostanie.

Żeby krowy, żywione kapustą, burakami, lub makuchami, nie dawały mléka złego odoru i smaku, także żeby więcéj mléka dawały.

Trzeba paszę takową solić, co nie tylko złego odoru pozbawia, ale i mléko pomnaża. Kiedy krowy, dla iakiéykolwiek przyczyny, przestaią dawać mléka, to trzeba paszę solić, wtenczas nawet nayliche karmę ieść będą. Dla pomnożenia mléka, daią krowom dzikie kasztany, z czego bywa żółte i dobre mléko. Z początku daie się pół funta, a potém do dziesięć funtów dziennie. Powiadaią także, że szpilki sosnowe, które ieszcze nie bardzo przerosły, pomnażaią mléko krowom. Szpilkowe drzewa zawieraią w młodych wyroślach słodycz, która późniéy w garbnik, żywicę i tłustość się obraca.

(Z Tygodnika rólniczego i przemysłowego lwowskiego.)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)